

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

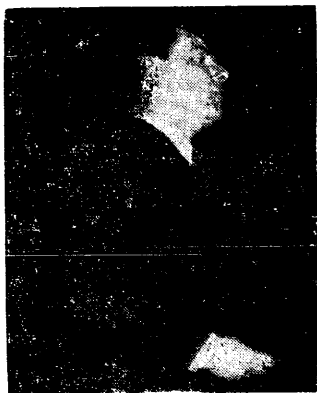
Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

<p>Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.</p>	<p>Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.</p>	<p>Reprezentacja: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 30-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.</p>	<p>Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmuje: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowni), Agenci i Kioski.</p>
---	---	--	---

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin. — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, okrogiłoty do 100 m/m — zł 40,00, 100—200 m/m — zł 1 m/m jednolitego zł 0,80, ponad 200 m/m — zł 1 m/m jednolitego zł 0,60. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. — 50 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,30).

Van Zeeland pobił Degrelle'a większością 200 tysięcy głosów

BRUKSELA. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło następujący wynik wyborów:
Van Zeeland został wybrany 276.816, Degrelle zdobył 69.342, kartek białych oddano 18.358.



Leon Degrelle.

KRÓL LEOPOLD POWRÓCIŁ NA WYBORY Z SZWAJCARII.

BRUKSELA. Wczoraj powrócił do stolicy, aby wziąć udział w wyborach, król Leopold, który przebywał w Szwajcarii.

PIERWSZE CHWILE WYBORCZEGO POJEDYNKU W BRUKSELI.

BRUKSELA. Kampania wyborcza zakończyła się w sobotę wieczorem zebraniem, na którym przemawiał przywódca rexistów Degrelle. Zebranie to odbyło się na ogół spokojnie. Na ulicach jednak dochodziło do okrzyków i słownych starć pomiędzy zwolennikami Van Zeelanda i Degrelle'a. Przez główne ulice miasta przeszli pochód młotów i osłów, noszących transparenty z napisem: „Głosuję na Degrelle'a”.

Głosowanie rozpoczęło się w niedzielę o godz. 8 rano. Czynnych było 300 biur wyborczych. W pierwszych godzinach głosowania nie zanotowano żadnych zajść. W kilka

minut po godz. 8 przybył do biura wyborczego przy ul. Rollenbeck książę Karol, brat króla, który oddał swój głos. Van Zeeland głosował na przedmieściu Boitsfort. Stał się on przedmiotem owacyj tłumu, podobnie jak i książę Karol. Degrelle nie jest wyborcą w okręgu brukselskim. Wczoraj rano ruszyło na miasto około 100 samochodów z napisami, wzywającymi do głosowania na Van Zeelanda.

GŁOSOWANIE UKOŃCZONO O 15 PO POŁUDNIU.

BRUKSELA. Głosowanie ukończone zostało o godz. 13. Przebieg dnia był najzupełniej spokojny. Po zamknięciu biur wyborczych, urny przewieziono do centralnego biura, gdzie zostały otwarte dla dokonania obliczeń o godz. 15. Około południa napłynęło wyborców był bardzo liczny, gdyż w Belgii istnieje obowiązek czynnego udziału w wyborach, a obywateli chcących zmanifestować swój negatywny stosunek do wyborów, składają białe kartki. Na ulicach panował spo-

kój, tylko w niektórych dzielnicach studenci i młodzież głośnymi okrzykami manifestowali na rzecz Van Zeelanda lub Degrelle'a.



Van Zeeland.

Dlaczego Stalin szuka teki Jagody

RYGA. Przedstawiciel prokuratury sowieckiej przeprowadził wczoraj niezwykle dokła-

dną, ośmiogodzinną rewizję w mieszkaniu i biurze aresztowanego komisarza Jagody. Ba-

dano dokładnie każdy kąt, podłogi, a nawet ściany.

Wybory w PALU

WARSZAWA. W dniu 10 i 11 kwietnia odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury w siedzibie akademii.

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sosnowski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden Bandrowski, oraz Akademicy literatury: Wacław Berent, Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Stanisław Leśmian, Zofia Wałkowska, Zenon Milan Przesmycki, Jerzy Szaniawski i Tadeusz Boy-Zeleński.

W pierwszym dniu obrad przeprowadzono reorganizację personalną poszczególnych sekcji A. L., zainicjowano szereg spraw bieżących oraz przyjęto regulamin funduszu wieczystego sm. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przeznaczonego na stypendia literackie w celu odbycia studiów zagranicą.

Drugiego dnia obrad poświęcony był wyborom nowego akademika literatury. Po przedstawieniu kandydatur przez poszczególnych akademików literatury przeprowadzono dwa głosowania, przewidziane w par. 23 regulaminu Z. L. z dn. 10 lutego 1935 r.

Ponieważ żadna kandydatura nie uzyskała wymaganej większości 3/4 głosów obecnych akademików literatury, odroczone wybory w myśl par. 23 regulaminu na jeden miesiąc.

Kto zwycięży w Hiszpanii?

SEWILLA. Gen. Queipo de Llano zaprzeczył wiadomościom, podawanym przez rogiłnośne rządowe, na temat rzekomych sukcesów na odcinku Penarroya, gdzie w rzeczywistości wojska rządowe doznały, według słów generała, niepowodzenia. Następnie generał oświadczył, że na froncie madryckim wojska rządowe nie odniosły żadnego zwycięstwa. W dalszym ciągu tego przemówienia, generał zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Gibraltaru, jakoby rodzina jego wsiadła na okręt, udający się do Anglii. W końcu podał, że na ministra spraw zagranicznych rządu w Walencji Alvarez del Vayo przygotowany był zamach. W biurze ministra umieszczono bombę, posiadającą mechanizm zegarowy, jednakże w chwili wybuchu minister był nieobecny, wezwany był bowiem nagle przez premiera. W związku z tym zamachem aresztowano kilku członków federacji anarchistycznej, których jednak musiano zwolnić natychmiast na skutek żądania kierownictwa tej partii.

MADRYT. Komunikat urzędowy komitetu

obrony Madrytu, podany przez radio w sobotę o godz. 22: Na froncie środkowym, na odcinku Casa del Campo, inicjatywa operacyjnej spoczywa w naszych rękach i ataki nasze, prowadzone z wielką zręcznością, zdezorientowały poważnie nieprzyjaciela. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim, wojska rządowe ruszyły na szereg doniosłych pozycji. Walka toczyła się przy pomocy granatów ręcznych. Straty nieprzyjacielskie są bardzo duże. Fortyfikacje powstańców zostały kompletnie zniszczone. Przeprowadzenie tych operacji zostało bardzo ułatwione przez lotnictwo rządowe, które zrzucało wiele bomb na pozycje nieprzyjacielskie i w czasie swych lotów wydawało ostrzeliwało z karabinów maszynowych koncentrujące się oddziały powstańcze, krzyżując w ten sposób plany kontrataku. Na odcinku Escorial wojska nasze odniosły wspaniały sukces, zajmując, pomimo silnego oporu nieprzyjaciela, doniosłe pozycje, które poprawiają znacznie nasze linie. Na stronie naszej przeszło 9 powstańców.

Celem poszukiwań była słynna czarna teka komisarza Jagody, w której szef GPU, podczas swego 15-letniego urzędowania gromadził materiały kompromitujące dostojników sowieckich. Podobno Jagoda posiadał dokumenty obciążające nawet samego Stalina w związku z jego udziałem w fałszerstwie t. zw. testamentu Lenina. Dotychczas teki nie znaleziono.

Nie jest wykluczone, że Jagoda wysłał tekę za granicę, aby w wypadku niebezpieczeństwa móc szantażować Stalina groźbą ogłoszenia jej zawartości.



Herszel Jehuda Jagoda.

Fabrykę fałszywych dwuzłotówek wykryto w stolicy

WARSZAWA. Przy Alei Jerozolimskiej, nr. 7, gdzie dokonano niespodzianej rewizji, odkryto w sklepie Wyszczyskiego fabrykę fałszywych dwuzłotówek.

Sklep przedzielony był drewnianą ścianką, którą stało łóżko. Pod łóżkiem i rajdowała z zębami zamaskowana kłapa, prowadząca do piwnicy. Znajdziono tam wielką stalo-

wą sztanec wagi 1000 kg., oraz olbrzymią ilość precyzyjnie wygrawerowanych monet dwu złotych ostatniego typu.

Falszerze byli tak pewni, że „przedsiębiorstwo” nie będzie przez władze wykryte, iż prowadzili nawet dokładną buchalterię na podstawie której mieli rozliczać się z kolporterami. Jak wynika z ksiąg, koszt wybitcia 2-zło-

tówki wynosił 50 gr. Przygotowywali oni olbrzymi transport monet, w ilości 50.000 sztuk. Puszczanie ich w obieg przyniosłoby fałszownikom 75.000 zł. czystego zysku. Ponadto znaleziono w sklepie dwa rewolwery i znaczną ilość naboju.

W toku dochodzenia aresztowano 4 członków bandy Wyszczyskiego.

Pogoda na poniedziałek

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, na ogół małej gęstości, lecz miejscami jeszcze przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Skuteczna walka

Pół roku temu (ściślej z końcem października 1936 r.) tona cynku kosztowała u nas 660 zł. Przed kwartałem (w styczniu) już 674 zł. Obecnie cena tony cynku wynosi 885 zł.

Z 885 zł. za 885 zł. w cenie niepełna półroczną.

Ale to jeszcze nie wszystko. Cynk eksportowany z Polski do Anglii. Transport powoduje oczywiście pewne koszty. Wnioś w Londynie cena cynku powinna być wyższa. A jest wprost przeciwnie. Na rynku londyńskim notowane 6-go kwietnia cenę cynku 785 zł. za tonę, gdy tego samego dnia w Polsce 885 zł. a więc o 100 złotych więcej.

Oto wymowny przykład „kalkulacji kartelowej”, przykład nieprzynajmniej wprost „frubowania cen w górę, rozpętywania orgii drożyzny”.

Kartel cynkowy został rozwiązany. Opinia publiczna w kraju przyjmuje fakt ten niewątpliwie z wielką ulgą i zadowoleniem, wyrażając zarazem nadzieję, by fos karteli cynkowe podzieliły również i inne — wielkie i mniejsze spółki spekulacyjne, żyjące na pomyslniejszej koniunkturze i frubujące ceny w górę.

Zagadnienie walki z drożyzną zostało ostatecznie przez rząd ujęte na szerokiej płaszczyźnie. Rada ministrów uchwaliła powołanie komisji kontroli cen o bardzo wielkim zasięgu uprawnień. Zadaniem komisji będzie skoordynowanie działalności wszystkich działów administracji państwowej, wszystkich ministerstw i urzędów, by rząd mógł wyzyskać z reg uprawnień, jakie mu przysługują w zakresie regulowania cen.

Od działalności i sprawności tej komisji zależy w tej chwili bardzo wiele. Jesteśmy w przededniu realizacji wielkiego planu inwestycyjnego i ruchu budowlanego. Od tego, czy zdołamy przełamać ogólną paskarko-spekulacyjną i zahamować zwyżkę cen, zależy powodzenie akcji inwestycyjnej, zależą rozmiary ruchu budowlanego w nadchodzącym sezonie, zależą wielkości lub mniejsze stopień zatrudnienia w kraju, zależą powstawanie dalszego wzrostu kosztów utrzymania świata pracy, zależą wreszcie zasięgi naszego eksportu.

To też doceniając olbrzymią wagę zagadnienia cen, rząd równocześnie z ustanowieniem komisji kontrolnej wydał już szereg bardzo głęboko w życie gospodarstwa sięgających zarządzeń.

Jedne z najważniejszych dotyczy cen zbóż. Niewątpliwie zwyżka tych cen — po szeregu lat katastrofalnej niżki, która postawiła pod znakiem zapytania rentowność warsztatów rolnych — była koniecznością, jeśli chłop miał wyjść ze stanu nędzy i stać się odbiorcą wyrobów przemysłu. Jednak również i podrożenie produktów rolnych musi mieć pewne, gospodarczo uzasadnione granice — a przede wszystkim niemożliwe byłoby ogłuszenie kraju ze zbóż, wysyłanych za granicę dla celów spekulacyjnych. I dlatego też musiał rząd wyznaczyć wywóz zbóż poza granice kraju, a zarazem dopuścić wywóz paszy, celem zmniejszenia spasilania inwentarza rzeźni. Zarządzenia te niewątpliwie zahamują dalszą zwyżkę cen zbóż na rynku wewnętrzny, a zarazem i zwyżkę cen płodów hodowlanych wsi.

Niemniej doniosłe są zarządzenia rządu w dziedzinie produkcji przemysłowej. Byliśmy ostatnio świadkami znacznego podrożenia materiałów budowlanych. Mogło to pokrzyżować pomysły już w ubiegłym sezonie rozwijający się ruch budowlany, zahamować inicjatywę prywatną, coraz silniej angażującą się w budownictwie. Zwłaszcza dwa wielkie elemen-

ty — cegła i drewno — wykazały ostre tendencje wzrostowe. To też poważnym krokiem jest niewątpliwie uchwała rządu, zmierzająca do przełamania spekulacji cenowej, ustanowienie dla tego produktu cenowych taryf przewoźnych, a równocześnie zapowiedź obniżenia cen tych gatunków drewna, które są używane na cele budowlane.

Poza tym zostały wzięte w rachubę tak ważne zarządzenia, jak zwiększenie kontyngentów importowych i dewizowych, możność obniżenia czy nawet zniesienia cła, uruchomienia kredytów obrotowych i uregulowania taryf kolejowych.

Mamy więc szereg działań i postanowień, których całokształt zmierza do jednego celu: zwalczania wszystkich objawów, hamujących pomysły rozwoju koniunktury, a tym samym szkodliwych dla całego życia gospodarczego.

Nie jest to walka z gospodarczo uzasadnionym poziomem cen, ani walka z godziwymyskaniem. Jest to natomiast zdecydowany odpór, dany paskarkom, spekulacji i niegodziwości ze strony tych, którzy chcieli by sytuację wyścisnąć dla nadmiernego bogacenia się kosztem interesu państwa i szerokich warstw społeczeństwa.

Walka ta musi być ukończona zwycięstwem w imię racji stanu i dobra pojętego interesu społecznego.

Możliwości hodowlane

C. O. P. Sandomierz

W związku z rozpoczynającą się realizacją uprzemysławiania Sandomierza, na terenie to zwolnić uwagę również sfery wytwórców artykułów mięsnych, ze względu na to, że Sandomierzczyna przedstawia duże możliwości hodowlane.

Na główną uwagę pod tym względem zasługuje tzw. Polecie Sandomierzkie, w którego składzie znajdują się głównie niziny Czarnebrzeża. Na 95.600 ha ogólnej powierzchni powiatu tamobrzeskiego, ziemia orna zajmuje tylko 30%, podczas gdy 21% przypada na łąki i pastwiska. Z wysokiego procentu łąki i pastwiska należałoby wnioskować, że rozwija się tu bardzo dobrze hodowla, w rzeczywistości jednak jest inaczej i pogłowie koni i bydła rogatego zmniejsza się z każdym rokiem.

Wydaje się jak i pastwisk, podmokłych i utrzymywanych w katorze prymitywnej, jest zbyt mało, aby można było wytworzyć takie ilości zwierząt, które w sumie życia gospodarczego powiatu byłyby istotnym czynnikiem. Hodowla dałaby się tu rozwinąć dopiero po zmeliorowaniu i osuszeniu mokradł.

Podobnie ma się rzecz z sytuacją hodowlaną mielickiego, kołobrzewskiego i nieckiego.

W kołach zainteresowanych paruje przekonanie, że w miarę uprzemysławiania centralnego okręgu sandomierskiego również i hodowla, a co za tym idzie i przemysł mięsno-przetwórczy otrzymają dobre warunki dla rozwoju, mając dogodny rynek zbytu w pobliskich okręgach, jak na Śląsku w Zagłębiu, w okręgu radomskim itp.

Tokio—Londyn w 94 godzinach!

LONDYN. Wczoraj na lotnisku w Croydon wylądowali na samolocie „Boski wiatr” lotnicy japońscy 26-letni pilot Masaaki i radiotelegrafista Kenji Tsuakogshi, którzy drogę z Tokio do Londynu długości 16.000 km. odbyli w 94 godz. 18 min.

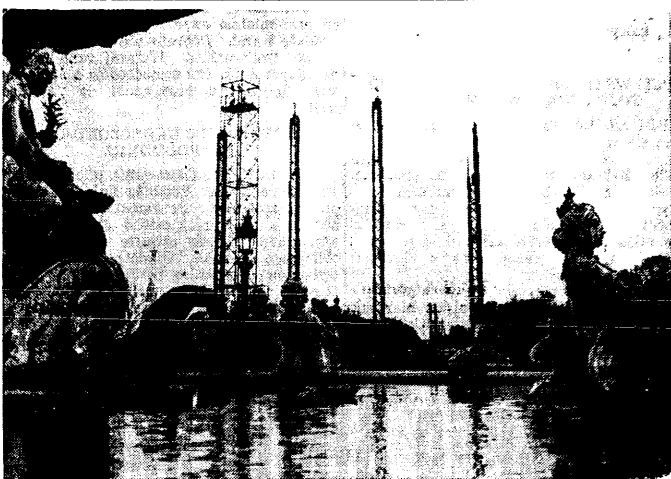
O godz. 15.26 nad lotniskiem ukazał się „Boski wiatr”, powitany entuzjastycznymi okrzykami tłumów. Lotnicy okrążywszy trzykrotnie lotnisko wylądowali punktualnie o godz. 15.30. Rozentuzjasmowane tłumy przerwały kordony policyjne, wdarły się na lotnisko i otoczywszy samolot zgłotały gorącą owację lotnikom. Po przyjęciu wydanym na ich cześć na lotnisku, lotnicy japońscy udali się do hotelu, oświadczając, iż zamierzają pozostać w Londynie około 10 dni.

LONDYN. Havas podaje, iż lotnicy japońscy samolotu „Kamikaze” (Boski wiatr) opuszczą Londyn dopiero po koronacji, zabierając z sobą film koronacyjny. Film ten byłby wyświetlany w kinematografach w Tokio w 4 dni po uroczystościach koronacyjnych w Londynie.

Kacik harcerski

DIENNIK NA JAMBOREE.

Skautowa organizacja holenderska zgłębnie się wydaniem specjalnego dziennika złotowego pn. „Jamboreepost”, które będzie drukowane w 2-ech językach: angielskim, oraz holenderskim. Ponad to wszystkie oficjalne komunikaty i biuletyny będą tłumaczone na francuski i niemiecki. Państwem uczestniczącym w Jamboree przyznano również prawo umieszczania w „Jamboreepost” artykułów drukowanych w ich ojczystych językach. Korzystając z tego uprawnienia, Szefostwo Prasy i Propagandy Komendy Polskiej Wyprawy, przygotowuje cykl artykułów propagandowych, które będą drukowane w piśmie złotowym.



Już tylko trzy tygodnie dzielą nas od terminu otwarcia Wystawy Światowej w Paryżu, na której zostaną zdemontowane najnowsze zdobycze w dziedzinie techniki i najwspanialsze okazy sztuki. Na Wystawie będzie, jak wiadomo reprezentowana Polska, która przez własnego, reprezentacyjnego pawilonu uzyskała również szereg stoisk w pawilonach ogólnych i przemysłowych. Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające fragment końcowych prac przy monumentalnej bramie na tereny Wystawy od placu Zgody.

FANATYK

ARNO ALEKSANDER
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
Adaptacja Eug. Bałuckiego

14)

— Pan zaprzecza? Dobrze. Pan w ogóle nie chce mówić? Też dobrze. W takim razie niech się pan przygotuje do tego, że trzeba będzie trochę dłużej posiedzieć w areszcie śledczym... Panie komisarzu, niech pan każe go odprowadzić.

Studniewicz zerwał się z krzesła i znów usiadł. Kąci jego ust opuszczyły się nieco w dół, oczy błysnęły ogniem bezsilnej złości, twarz zdradzała wyraźnie nieprzebrane rozmyślanie.

— No? — zapytał obojętnie Niedźwiadowski. Ma pan jeszcze co do powiedzenia?

— Tak — oświadczył krótko młody człowiek. Westchnął głęboko i dorzucił stanowczo: — Wszystko powiem.

Jarowy pochylił się nad papierem. Miał wygląd obojętnego protokolanta, spełniającego zwykłą czynność służbową i tylko palce, ścisnące mocno ołówki, mogły świadczyć o silnym podnieceniu.

Jakiś czas panowało milczenie i Niedźwiadowski — znający dobrze psychologię ludzi, będących pod śledztwem — nie chciał go przerywać przedwczesnym pytaniem.

— Wszystkiego razem... miałem osiem takich banknotów — zaczął Studniewicz cichym głosem. — Trzy dostał ode mnie Perłowicz... o tym pan inspektor już wie. Było to przed trzema tygodniami. W tamtą środę czy wtorek zmieniłem jeszcze jedno pięć funtów na czarnej giełdzie, w cukierni na Złotej, drugi

banknot chciałem puścić wczoraj w barze, a trzy sprzedałem panu Bunderowi.

Umilkł.

— Jak na imię temu panu i gdzie on mieszka?

— Ludwik, a mieszka na Zakroczymskiej pod trzydziestym.

— No, tak, dobrze... A teraz proszę nam powiedzieć, od kogo pan dostał te banknoty? — zapytał Niedźwiadowski. Zaczął zapalać zgasłego papierosa i zdawało się, ta czynność pochłonęła go całkowicie.

— Właśnie dlatego nie chciałem mówić o tej historii, bo się obawiałem... Teraz widzę, że tu naprawdę idzie o jakieś przestępstwo... Jeśli te pieniądze są fałszywe... Daję słowo honoru, że o tym nie wiedziałem, bo przecież... — zawahał się i urwał.

— Oczywiście, panie Studniewicz — wtrącił uspokajająco Niedźwiadowski. — Rozumiem doskonale, że pan mógł o tym nie wiedzieć.

Studniewicz znów się zamyślił. Schylił głowę, lecz widać było po wyrazie twarzy, że umysł pracował gorączkowo.

— Nie powiedziałbym tego nigdy... — podjął jakąś się. — Ale cóż? On już nie żyje... To był komisarz Borewicz.

Jarowy nacisnął za mocno na papier i koniec ołówka się złamał. Cichy trzask sprawił wrażenie pękającej bomby. W gabinecie zapadła martwa cisza. Niedźwiadowski patrzył nieruchomo wzrokiem na osupiałego komisarza, Studniewicz siedział z nisko pochyloną głową i nie wiedział, co się wokół niego dzieje.

— Zadam panu jeszcze kilka pytań — podjął inspektor Niedźwiadowski ostrym, przesadnie podniesionym głosem. — Znał pan osobiście komisarza Borewicza?

— Tak.

— Wie pan, gdzie on mieszkał?

— Na Senatorskiej, numeru domu nie pamiętam.

— Był pan u niego?
— Trzy, może cztery razy.
— W jakich okolicznościach otrzymał pan te banknoty?

— Graliśmy w karty i on przegrał. Następnego dnia tymi właśnie banknotami spłacił mi dług.
— Kiedy to było? Może pan wymienić dokładną datę?

— Nie, nie pamiętam dobrze. Mniej więcej przed miesiącem.

— Proszę opowiedzieć szczegółowo o tym wieczorze, kiedyście grali w karty: jak do tego doszło, kto był obecny, w co graliście i tak dalej.

— Pana Borewicza spotkałem przypadkowo w restauracji „Chryzantema” na Kruczej. Było około północy. Przysiadłem się do pana komisarza i przy jego stoliku zjadłem kolację. Około pierwszej w nocy pan Borewicz zaprosił mnie do siebie do mieszkania na kielieckim koniaku. Oprócz nas nie było nikogo... A graliśmy w bardzo zwyczajną grę — w tysiąc.

— Dużo panowie przy tym wypili?
— Nie, po dwa albo po trzy kieliszki.
— Co panowie pili?

— Koniak.

— Jakiej marki?

— Nie pamiętam... Nie zauważyłem.

— Komisarz Borewicz miał tę flaszkę koniaku domu, czy ją kupił specjalnie na ten wieczór?

— Nie, wyjął ją z szafy. Już była napoczęta.

— Jakiego koloru były kieliszki?

— Zielone.

— No, tak... Zna pan dobrze pana Bundera?

— Tak.

— Niech pan opowie teraz, przy jakiej okoliczności pan mu sprzedał te funty angielskie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Baczność zuchy!

W dniu 23 maja w Katowicach odbędzie się Zlot zuchów. Nie powinno na nim braknąć ani jednego z was! Wszyscy musicie się stawić. Oczywiście umundurowani, tak chłopcy jak i dziewczynki. Starsi na was patrzeć będą! Zapoznać się muszą z waszymi gośćmi: Wilczków, Lisów, Indian, Leśnych Kwiatów, Krasnoludków, Promyków i kto je tam zliczy. Muszą widzieć waszą radość i słońce życia waszego. I trzeba ją w niejednym sercu wskrziesić. To zrobić ma wasz zlot! Pamiętajcie! Niech wasz okrzyk zuchowy: „Po-staramy się“ obiegnie Śląsk cały i każdego zucha już dziś rozraduje myślą o zlocie. Czuji!

Na odwrotnej stronie znajdziecie opowiadanie o gonitwach konnych!

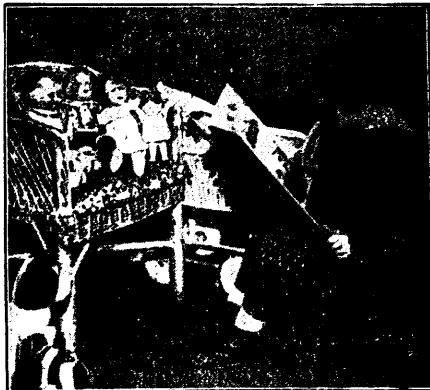
Najmłodszy pisarze na świecie



Niedługo będziecie czytać polski przekład sensacyjnej książki „W jedenaście lat dookoła świata“, którego autorami jest reprodukowane na naszym zdjęciu rodzeństwo: Patience, Ryszard i John Abe. Wspomniana książka jest sensacją Ameryki, jedną z najbardziej zabawnych powieści ostatnich kilku lat. Autorzy tego dzieła Patience, Ryszard i John Abe, są dziećmi Jamesa Abe, znanego fotoreportera, t. i. fotografa, który robi zdjęcia dla dzienników, przebywającego na froncie hiszpańskim. Treścią opowieści tej spółki autorskiej, z których najstarsza Patience liczy sobie 12 lat, a najmłodszy John zaledwie 9, są dzieje rodziny Abe od czasu urodzenia się dziewczynki w Paryżu, poprzez lata spędzone we Francji, Anglii, Austrii, Niemczech i Rosji, aż do 1935 roku.

Dla najmłodszych

Cesine lalki



Już słonko zbudziło
wszystkie ptaszki w lesie
— Z łódeczek zgoniło
cztery lalki Cesi.

Ubrała je matenka,
Włoski uczesała
— Tylko ta maleńka
niespokojnie stała.

Pierwsza ma sukienkę
jak niebo błękitną,
Druga ma czerwoną,
Trzecia aksamitną.

A najmłodsza Cesia,
co się tak złościła,
że ją mama przecie
w kącie postawiła;

— — bielusińką miała,
jak królewna śnieżka,
która za górami
w pięknym zamku mieszka.

Kiedy ukończyła
matenka czesanie
wszystkimi przyniosła
Zgadnijcie co... śniadanie.

Potem ustawiła
lalki w jednym rzędzie
i bacznie szukała
co w gazecie będzie.

I o dziwo! Wicie co widziała
ta matenka mała?
że i w tej gazecie
były lalki Cesi.

Rena.

Posłuchajcie ludkowię

Schody wysokości 1 kilometra.

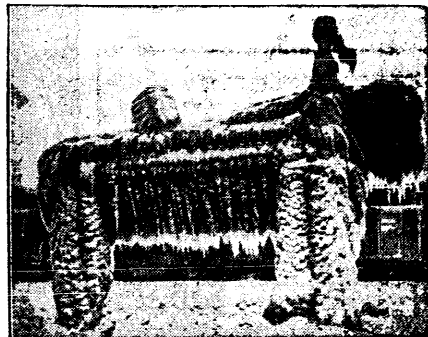
Schody koliste na wysokości 1.000 metrów wybudowało niedawno miasto Pensylwania w Ameryce. — Schody te prowadzą na szczyt góry Montnard, na której strome stoki mogli się dawniej wspinać tylko wyćwiczni turyści. Wysoką różnicę między miastem, a szczytem górskim przebywa się obecnie w 16-tu odcinkach po 100 m. każdy, przyczem odcinki te są ze sobą połączone małymi tarasami.

Kocie wędrowki.

Jeden z kotów osiągnął rekord. Przebył on w ciągu sześciu miesięcy, sześćset kilometrów. Niewątpliwie w wieku elektryczności, samochodów i samolotów, cyfry te nie robią już wrażenia, nie mniej biorąc pod uwagę kocie rekordy, ten należy zaliczyć do niezwykłych. Miał to miejsce w Południowej Afryce. Pewna rodzina sprzedała swoją posiadłość, przenosząc się do miasta odległego o 600 kilometrów od miejsca poprzedniego zamieszkania. Zabrali ze sobą kota domowego. Pewnego dnia kot nagle znikł. Po pół roku otrzymali wiadomość od właściciela, który zakupił ich dawną posiadłość, że wrócił tam ich kot, skrajnie wycieńczony i wychudzony. Tajemnica zniknięcia kota tym samym się wyjaśniła, jak również wiada z tego, że koty przywiązują się przede wszystkim do miejsca, a nie do ludzi. Inaczej aniżeli psy.

Najmniejsze na świecie malpki.

W lasach Ameryki Południowej wykryto pewien gatunek małp nie większych od naszej myszy polnej. Malpki te zamieszkują olbrzymimi stadami lasy i żyją, podobnie jak ich większe siostrzyczce na drzewach. Zazwyczaj kolonia tych zwinnnych zwierzątek, składająca się z około 30 sztuk, zajmuje jedno drzewo. Niezwykle płochliwe „mysie malpki“, za najlżejszym szmerem uciekają na najwyższy szczyt drzewa, gdzie ich śladowca doścignąć nie może. Tej płochliwości zawdzięczają malpki swoją wolność.



Cóż to za osobliwe zwierzę? Otóż to nie jest żadne zwierzę, tylko — obmarznęta studnia kolejowa.

Nowoczesny Robinson Kruze

Kto to jest Baden-Powell?

Lord Baden-Powell (czytaj beden-pa-łel), twórca skautingu, obchodzi obecnie 80 rocznicę urodzin. Mimo tak podeszłego wieku, trzyma się krzepko, jest pełen życia i werwy.

Lord Baden-Powell jest słynny na całym świecie. Nie ma kraju, w którym nie istniałyby szeregi skautów, należące do światowej organizacji, na czele której stoi Baden-Powell. 80-ta rocznica jego urodzin zbiegła się równocześnie z 25 rocznicą założenia przez solenizanta skautingu.

Baden-Powell jest bożyszczem młodzieńców całego świata, którzy marzą o romantycznych przygodach bohaterów wyczynach. Wątpliwe jest jednak, czy któryś z milionów skautów, rozsianych po całym świecie, przeżyje tyle przygód co Baden-Powell. Przez wieki nie nosił on przydomka „nowoczesnego Robinsona Kruze“.

Baden-Powell był nie tylko poszukiwaczem przygód, ale i wielkim wychowawcą. W szkole jego młodzieńcy uczą się bohaterstwa i ofiarności.

Swoją karierę wojskową rozpoczął Powell w Indiach jako porucznik huzarów. Cieszył się on szczególną sympatią ówczesnego wicekróla Indii, ponieważ wspaniałym myśliwym. Sława Baden-Powella rozległa się w krótko po całych Indiach.

Wielu maharadżów ubiegalo się o niego, zapraszając go do swych posiadłości na polowania. W czasie jednej z wypraw w głąb puszczy, Baden-Powell stracił

kontakt z pozostałymi myśliwymi i zbłądził. Przez dwa tygodnie błąkał się w puszczy, odżywiając się samymi owocami i wodą. Romantyczne przygody w Indiach nie trwały jednak długo.

Baden-Powell został odwołany do kraju i wcielony w szeregi policji tajnej. Teraz dopiero zaczęło się życie pełne niebezpieczeństw. Baden-Powell miał do załatwienia szereg misyj na terenie Europy. Z zadania



Baden-Powell

swego wywiązał się wyśmienicie, wędrując w przebraniu z bandą cyganów z jednego kraju do drugiego.

Dalsze życie Powella obfitowało jeszcze w bardziej romantyczne przygody. W owym czasie Anglia wypowiedziała wojnę Burom. Do Afryki Południowej wy-

slano najdzielniejsze oddziały i najlepszych szpiegów. Między innymi znalazł się i Baden-Powell. Przybył do miasta Maseking, które otoczone przez nieprzyjaciół musiałoby wkrótce poddać się. Wówczas stanął on odział, składający się z młodych ludzi, którzy odpowiedzialni byłiby nie wobec swego zwierzchnika, lecz jeden wobec drugiego. Zadaniem ich miało być wyśledzenie pozycji wroga. Były to początki skautingu, jednak Baden-Powell nie marzył wówczas o utworzeniu takiej organizacji w szerszym zakresie.

Dzięki wysiłkom Baden-Powella Burowie nie zdobyli miasta, a Powell uzyskał przydomek „Bohatera Maseking“.

Po powrocie do Londynu, zetknął się Powell ze znanym pisarzem Ryszardem Kiplingiem, który nasuwał mu myśl stworzenia organizacji młodzieży, któraby wychowała ich na dzielnych obywateli państwa.

W 1907 roku, a więc przed 30 laty, Baden-Powell zebrał na pewnej wyspie (Browsea) garstkę, złożoną z 30 młodzieńców i utworzył z nich pierwszy oddział skautów. Wkrótce system wychowawczy Powella, polegający na wpajaniu szlachetnych ideałów i niesieniu pomocy bliźnim, znalazł naśladowców w innych krajach. Zawierucha wojenna przerwała na pewien czas wysiłki Powella. Po wojnie prowadził on w oświatnym ciągu swą działalność.

W roku 1929 odbył się w Liverpoolu pierwszy światowy zjazd skautów, na który przybyło 60 000 młodzieńców reprezentujących wiele milionów skautów. Król Jerzy V ofiarował Powellowi wysokie odznaczenie i tytuł szlachecki.

W ubiegłym roku z okazji 25-lecia powstania harcerstwa, udał się Baden-Powell do Francji, gdzie odznaczony został wielkim krzyżem Legii Honorowej.

Wisła przysięga się intensywnie na „Święto Gór“

Jak wiadomo, w roku bieżącym odbędzie się III Zjazd Górski połączony ze Świętem Gór w Beskidzie Śląskim i w jego stolicy Wiśle. Do powołania tej imprezy, której zadaniem jest zapoznanie całego społeczeństwa jak i turystów z granicznymi z wartościami regionalnymi Polski, Śląsk — jako tegoroczny gospodarz — przygotowuje się z całą starannością.

Niedawno temu odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Święta Gór w siedzibie Śląskiego pod przewodnictwem P. Wojewody Dra Grażyńskiego, gdzie omówiono całokształt tej imprezy. Ubiegłej nocy soboty zwołano wszystkich przewodniczących sekcji na ściele posiedzenia do Wisły, gdzie mieli złożyć sprawozdanie z podjętych już prac i otrzymać dalsze instrukcje. Zebraniu przewodniczył p. nac. dr Robel, a wzięli w nim udział poza kierownikami sekcji pp. komisarz Wisły Międzyński, starosta cieszyński Plackowski, gł. komendant Policji Żółtaszek, wiceburmistrz Bielska, Ślaskarczy, wiceburmistrz Cieszyńska Halifara, radca budowlany inż. Riess oraz zastępcy Doliny z Żywca i Alberti z Białej. Władze wojewódzkie reprezentował mjr Niemiec. Sekretarzem inż. Geret.

Zgromadzenie odbyło się w Domu Zdrojowym około ukończenia którego prace są niemal na ukończeniu. Po otwarciu i zagajeniu posiedzenia przez p. nac. dra Robla składali się kolejni przewodniczący poszczególnych sekcji obszernie sprawozdanie z podjętych prac.

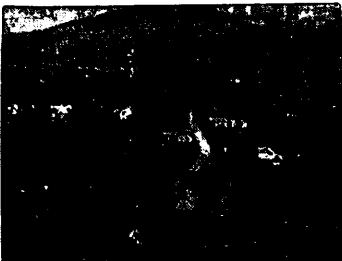
Opowiadał się, iż w okresie Święta Gór, które przewidziane jest na 15—22 sierpnia, ma się przez Wisłę i tereny beskidzkie z jego najbliższymi miejscowościami przewinąć około 50 tysięcy turystów z całego kraju. Aby więc impreza wypadła należyście, należy nie tylko przygotować odpowiedni program imprezowy, który by zapoznał wszystkich z bogactwem regionalnym Śląska Cieszyńskiego i innych okolic regionalnych Polski, które w tym Święcie również wystąpią, ale przewidzieć należy również odpowiednie instytucje, zakwaterowanie, dowóz, wyżywienie, nie mówiąc o całym sterze innych szczegółów, które wejść muszą w program takiej imprezy.

W miarę sekcji programowej szczegółowo sprawozdanie zawierające projekt samego programu Święta Gór złożył p. starosta Plackowski, zastrzegając się, że może on ulec jeszcze odpowiednim zmianom. Projekt ten w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

14. VIII. — sobota: godz. 20 ogólna zebranie Komitetów: Centralnego, Wojewódzkiego i Lokalnego, godz. 21 sobórki na szczytach gór.

15. VIII. — niedziela: godz. 9 nabożeństwo z udziałem grup w kościele katolickim i ewangelickim, godz. 10 poświęcenie Domu Uzdrowiskowego, godz. 10.30 otwarcie wystawy przemysłu ludowego i domowego oraz otwarcie Jarmarku ludowego i ogrodu zabaw ludowych, godz. 12 uroczyste otwarcie III Zjazdu Górskiego w domu kuracysty, godz. 13 zawody pływackie na basenie, godz. 16 otwarcie konkursów grup regionalnych: cieszyńskiej, żywieckiej, sądeckiej i sanockiej, wieczorem ognie szlacheckie.

16. VIII. — poniedziałek: godz. 9 grupowe zwiedzanie wystawy przemysłu ludowego, godz. 10 otwarcie cyklu wykładów, godz. 11 otwarcie wystawy hodowli bydła górskiego, godz. 14 grupowe zwiedzanie Wisły i wycieczki dolinowe, godz. 16 ciąg dalszy występów, powiaty: myślenicki, samborski i Orawa.



Uzdrowisko Wisła.

17. VIII. — wtorek: przyjazd rajdu samochodowego, godz. 10 wykłady Instytutu szlaku, godz. 12 zawody sportowe, godz. 16 ciąg dalszy występów: cieszyński, żywiecki, goniński i Zakopane.

18. VIII. — środa: godz. 7 grupowe wycieczki: Kamienny, Czantoria, Równica, Stółek, Źródła Białej i Czarnej Wiskiej, Zameczek, godz. 8 (wyjazd) zwiedzanie wzorowych gospodarstw górskich, godz. ok. 9 wyjazd grup powiatów: cieszyńskiego, żywieckiego, sądeckiego i sanockiego do Cieszyńska, godz. 12 ciąg dalszy zawodów pływackich, godz. 16 ciąg dalszy występów: Szczawnica, pow. samborski, hucul.

19. VIII. — czwartek: godz. 8 zwiedzanie wzorowych gospodarstw górskich, godz. 14 zawody sportowe, godz. 16 ciąg dalszy występów: żywiecki, goniński, bojski, Zakopane.

20. VIII. — piątek: godz. 8 (wyjazd) zwiedzanie wzorowych gospodarstw górskich, godz.

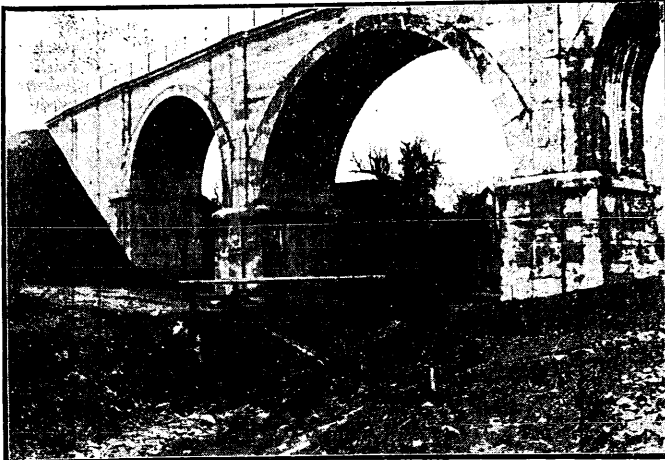
9 wyjazd grup z regionów wschodnich: huculi, bojski, lemki — do Cieszyńska, godz. 10 ciąg dalszy występów, godz. 14 ciąg dalszy zawodów sportowych, godz. 16 ciąg dalszy występów: Spisz, Orawa, Sol, Zwardoń.

21. VIII. — sobota: godz. 7 wycieczki: calodniowe, Żywiec, Poręba, Wapienica, godz. 10 przyjazd Pana Prezydenta i dostojników Państwa, godz. 10.30 wycieczka do Łostowej (do Sanatorium), godz. 12 poświęcenie Sanatorium na Kubalonie, godz. 16 występy grup regionalnych, godz. 20 przedstawienie regionalne w sali domu udrzowskiego.

22. VIII. — niedziela: godz. 9 masa polowa dla katolików, dla ewangelików nabożeństwo w kościele ewangelickim, godz. 10 odsłonięcie pomnika „Źródło Wisły”, godz. 10.30 defilada grup regionalnych przed Panem Prezydentem, godz. 11.30 uroczyste zamknięcie Zjazdu w sali domu udrzowskiego, godz. 16 zebranie końcowe komitetów: Centralnego, Wojewódzkiego i Lokalnego, godz. 17.30 rozstrzygnięcie konkursów grup regionalnych, wieczorem, sobórki, ognie szlacheckie.

Nad projektem tym wywijała się żywiona dyskusja a poszczególni mówcy dorzucili wiele cennych uwag i postulatów.

Posel Ligot jako przewodniczący sekcji artystycznej przedkładał w projekcie szereg poważnych imprez i widowisk, przy czym odrębnie zostanie również „Wesele na Górnym Śląsku”. Przyjęto również wniosek p. Halifara o odrębne „Wesele Cieszyńskie”. Projektowane są również występy chorów śpiewaczych Śląska. Należyte staranie czyni przygotowania sekcja aprowizacyjna spoczywająca w rękach p. pułk. Giza i mjr. N. mca. Na całym terenie Wisły i okolicy staną artystycznie zaprojektowane kioski, które wydawać będą pożywienie w najrozmaitszej formie. W tym celu działacze szereg kuchni polowych a obsługę przyjęło P. W. Kobel.



Wiadukt kolejowy na linii Ustroń — Wisła — Głębce przez Dolinę Dziecheńki.

W imieniu sekcji turystycznej niezwykle bogaty program przedkładał p. Wnek. Odeś sekcja ta wykonała trzy podkomisje turystyczne, kolejową i drogową. Nad zagadnieniami turystycznymi czuwa P. Two Tatrzańskie, które szkolą odpowiednich przewodników, przewiduje nie tylko cały szereg wycieczek w czasie Święta Gór, ale i po jego zakończeniu w drodze powrotnej po całym Śląsku. Wszystkie zakłady zostaną zaopatrzone w odpowiednie znaki turystyczne. Podkomisja kolejowa w oparciu o Lige popierania turystyki zajmie się przygotowaniem podgór, popularnych i szczegółowym informowaniem publiczności, zakładając odpowiednie biuro w Wiśle kołowym, postojem dla aut, uruchomieniem autobusów po całym Beskidzie i t.

Z kolei inż. Węgrzyn w imieniu sekcji budowlanej zapoznał wszystkich z przewidzianą rozbudową Wisły i przygotowanymi odpowiednimi obiektami na Święto Gór, w postaci terenów na uroczystości kościelne i widowiska regionalne. Wybudowane zostaną trybuny dla widzów i rozszerzy się drogi i przebiegi. W imieniu komisji propagandowej p. Mikuła poza akcją afiszową i w prasie czy w radio wskazał na konieczność wydawania specjalnego biuletynu informacyjnego przez Komitet Święta Gór, przygotowania kart i znaczków pocztowych z zdjęciami Wisły i Beskidu, urządzania ogólnokrajowych konkursów np. fotograficznych, zamianowania w szczególności mefalonów po Wiśle, których zadaniem będzie stałe informowanie przyjeżdżających i kierowanie ruchem publiczności. Wydany ma być również specjalna ma turystyczna Wisła i okolice Beskidu.

Na zakończenie p. insp. Żółtaszek i kom. Sturz złożyli wyczerpujące sprawozdanie z działalności sekcji porządkowej, na której szczególnie była odpowiedzialność za bezpieczeństwo i porządek całej tej imponującej imprezy.

P. insp. Żółtaszek wskazał na konieczność utworzenia w Wiśle na czas tych uroczystości, zw. stałej komendy placu, na przydział do odpowiednich obiektów i imprez specjalnych przewodników, a za najważniejsze uważa wprowadzenie na ten czas jednolitego ruchu, p. łączonego z zakazem używania w Wiśle znaków ostrzegawczych. W ten sposób nie będzie okazji do żadnych wypadków oraz uniknięcie się tego hałasu, jaki powodują syreny i sygnały ostrzegawcze samochodów.

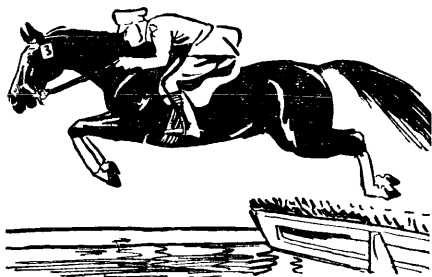
Zadaniem zaś komisji sanitarnej będzie czuwanie nad czystością pensjonatów, restauracji, jeszcze specjalna kontrola w Wiśle i okolicy. Uruchomione zostaną również punkty sanitarne na wypadek zapaści. Zgodną zostanie w całej okolicy droga do picia.

Są to oczywiście najważniejsze tylko szczegółowe poruszone na tej konferencji. Spełnia ona tym w zupełności swe zadanie, gdyż nie tylko pozwoliła wszystkim zapoznać się ze stanem prac poszczególnych sekcji, ale wytworzyła już przewidywany obraz całości. Obecne prace ruszyły muszą szybko i intensywnie naprzód w myśl instrukcji, jakie wszyscy otrzymali, gdyż ramy tej imprezy są nieodwołalne, a Śląsk ma zdać egzamin sprawności nie tylko przed Panem Prezydentem Prof. Mościckim, który zjedzie na ten czas do Wisły i weźmie udział w Święcie Gór oświeca, ale i przed całym społeczeństwem i turystami zagranicznymi, którzy na Święto Gór zjadą napewno w imponującej liczbie.

Idziemy na konne wyścigi

Za miastem w niedzielne popołudnie wielki ruch. Ludzi mrowie pędzi, jakby tam na tle czerniałego, rzadkiego lasu wybuchł pożar. Duże kłęby dymu zasłaniają widok. Biegna dzieci i starsi, na przelaz, przez pola, aby prędzej, aby bliżej. Śinawe kłęby kurzu giną i znów powstają nowe. Ale to nie pożar, to kurzawa z pod kopyt konskich rozpostarła się jak szara powiewna płachta. — Pędzą konie, coraz prędzej, jeszcze prędzej, jeździć w kolorowej, bluzie podcina konia, coś mu głośno krzyczy, jakby go zaklinał. — Tuż przelci nad ogrodzeniem, aby mu się tylko grzywa i ogon rozochylały. Pędził Przeszkody dla niego nic nie znaczą. Jeszcze tylko jeden zakręt, jeszcze tylko raz przelci i już dobiega, już zwolnił. Z trybuny spłynęły się ugiśnające oklaski. Koń, co pierwszy przybił, dumnie potrząsa łbem i jakby bełkotał coś niezrozumiałego. Doganiają go inne konie. Już drugi przyćwalał za nim i trzeci. A tam daleko jeszcze ostatni jakby zrezygnowany, pędzi jednak co sił.

Piaszczysty teren wyścigów pierścieniem obstepują dzieci i ci, którzy nie mieli czym zapłacić siedzącego miejsca na trybunie. Zresztą tu tak dobra widak, jeszcze lepiej jak tam. Tuż prawie pod samymi nogami koń przeleci, jak ptak. Są tu dzieci z najbliższych okolic, z osad robotniczych, bo młodzież z miasta, napewno siedzą sobie przy rodzicach na trybunie. Dzieci ubogich rodziców wola patrzeć stąd. Przestępnęli się przez pola, przez ten mały las i już znalazły się na tym terenie. Każde z nich obiera sobie jednego konia, na którego liczy, że przybiegnie pierwszy. Kiedy startowy da znak i konie ruszą z miejsca, wtedy chłopcy podnoszą się, skaczą, krzyczą: he, ten mój, już leci, już! Przekrzykują dręchli. Wybrany, koń bławem przeleciał



obok. Znowu krzyknęli na swojego konia, jakby mu chcieli sił dodać, aby prędzej, aby dalej.

A konie niemal przeleciały wysokie przeszkody. Kurzawa tylko na chwilę je przykryje, jeździć jeszcze bardziej pochyli się, znów jakby zaklinał konia i pędzi!!!

Stojący na grobli tuż pod samym szlakiem wypsanym gęsto piaskiem Antek, który przebiegł tu razem ze swoimi kolegami z niedalekiej wioski, podnosi się, staje na polnych kamieniach, opierając się na ramieniu swego kolegi. Niedaleko inne konie niespokojnie czekają na startowych, na swoją kolej. Niecierpliwą się, już chciały by pędzić, ale jeździec swego konia spłął silnie ostrogami, przyciągnął cugli i uspokoił wierzchowca. Chłopcy znów podnoszą się, jeszcze tylko ten raz przebiegnie dookoła i już. Patrz! Już pędził — Koń nr 4 dobiegł pierwszy. Antek triumfował, skakał, jakby zwycięzca nie był koń, lecz on sam. — Wyścigi trwały 3 godziny.

Antos! ty miałeś dzisiaj szczęście do koni, prawda? odezwał się jego najlepszy kolega. — Do nich dołączyli się inni. Przed nimi szła grupka wesolych chłopaków, co nasmiewali się z kogoś. Antka dobiegło tylko do uszu słowo: „klapa”. Nasłuchiwał. Chłopcy wyśmiewali kolegę, co sobie takiego konia obrał, że trzeba by mu pomóc się ponieść, taki ciężki, taki niezgrabny.



Jakby to nie był koń wyścigowy, jeno taki opaczny, czerwony, nawpół zdechły. A na nim siedział kłowny Dłaczyl się do nich Antek ze swoimi kolegami i rozszyszy już bez kłótni wesolo ku domowi. Antos podjechał koniowi, który był taki niezgrabny, taki ciężki, jakby w pancerzu.

Idź koniu do chlewa stać
Jak nie umiesz biegać
Poco się ma z ciebie śmiać
Twój kłowny kolega.
Śpiewali tą zwrotkę kilka razy aż zniknęli z ciemną płachtą lasu.
J. A. H.

Niechcicie udzielać jakiejś rady.
Ze kto sobie nie radzi, temu nawet nieba
Jaka ty siebie mierzysz. Zgodzić się z tem trzeba,
Bo ona ciebie mierzysz zawsze taką marta.
Trzeba czasami mocno portować tą poczwara.
„Kto życia nie chce chwycić twarzą jak stał dłoń,
„Bo szczęścia błogie chwile od takiego strona,
„A to trzeba to życie uchwycić za kudy!
„Nie wiedzając jak z nich wyrwać... Już mu gnaty schudły:
„Zach się i skarży, o kłopotach baje
„Jednego dusi niedza, bo jej się podaje,
„Wszak każdemu w tym życiu przetożnie bywało.
„Niechaj mu służy wzamian. I tak się też stało.
„Zażądol od potwory, niech mu teraz szczęści,
„Potrząsł nim po naszem i trzymając w pięści,
„Karta za łeb obrzydły mocno pochwytywszy,
„Węc kmiotek jaramo zrzucił odrazu szczęśliwszy,
„Aż ze sił swych opadła niebezpieczna zmore.
„Zę jakimś tam wywarem upoił potwora,
„Odyby chłopotu nie wpadła szczęśliwa myśl taka,
„I byliby może wreszcie zamęczył biedaka,
„Kazał się szelma nosić po calutkiem śnie,
„Chwyciłszy chłopa szyję udy żelaznym,
„Nie wiedzając, że poczwara o diabelnej sile.
„Ktorego chłopot z litości chciał ponieść choć chwilę,
„Jak ów zły duch gdzieś z bajki, poczwarny i stary,
„Życie siada ciekawo okrzakiem na bary,
„Lecz wreszcie rzekł Moj Filip: — „Każdego coś boli.
„Kozmawiali o wszystkim, zwiastowała o swej doli.
„Nie troszczać się już dalej Wierczkowej osobą,
„Lecz nie mówila słowa. Chłopi między sobą,
„Dzwignęła chwilę ciału, do stołu przybyła,
„Krzyknął kowal. Wierczkowa jakoby ożyła,
„Nech się baba napije, niewielkie z tem straty,
„Dzisiaj myślmy bogactwo, bo to dzień wypłaty;
„„Hej, Pyka, niechaj straż, dać Wierczkowej piva!
„Czy ja kto nie zaprosi, smutnie głową kiwa.
„Piane swoje oczy na obecnych dźwiga.
„Wierczkowa jednak dzisiaj nie miała leniga;

— 152 —

Nie krzywdził b'edaczyne; zawsze mu coś wtyka.
W nagrodę za usługi. Chociaż była bieda,
Walek twierdził uparcie, że się biedzie nie da.
Choć już i stare lata, lecz mu służy zdrowie,
A po śmierci go gmina jakoś tam pochowie.
Otóż, gdy trzeba było pilne dzierżyć czaty,
„Brat“ Walek strzegł sumiennie zawsze Pyki chaty.
Zawsze tak być musiało. Gdy polscy działacze
Zesłali się radzić, Walek: „Pyko, ja zobaczę.“
Sam nigdy w towarzystwach nie pragnął udziału,
Twierdząc, że to się zrobi bez niego pomalu.
Otóż przed chwilą wstąpił. — „Dawaj piwo, Pyka!
„Gdy na dworze wartki, każdy rad coś tyka.“
Tak krzyknął, siadłszy w kącie, zakonniczym basem.
Pyka uprzedził ludzi i już za „szynkasem“
Nalewał szklankę piwa, a w kieliszek drugi
Nalał sumiennie „kirszu“ za wierne usługi.
Lecz w tej chwili na salę zandarmerii ciało
Spoglądając wokoło, godnie się wpełchało.
— „N'amt!“ powiada z powagą. „Jak się macie, Pyko?
„Czy jeszcze się tu trudnią u was polityką?“
— „Jaka tam polityka? Człowiek rad, że żyje.“
— „Wiem ja, wiem“, rzecze Kretschmer, „gdzie gniazdek-
ko czyje!

„Gdzie kury jajka noszą i pisklęta legną —
„Me oczy urzędowe, gdzie chcą, zawsze sięgną.
„Ręczę, że tu dziś u was jakoweś zebranie.“
— „Ależ, panie wachmistrzu, niema mjejsca na nie,
Rzecz z usmiechem Kretschmer, „No, no! Znam się na tem
„Gdy idzie o knowanie, to wtedy brat z bratem
„Każdym kątem się dzieli; wiadomo, że zdrada,
„Jeśli tego potrzeba, w każdy kąt się wkrada.
„A chociaż baczne oko w dzień i w noc ma władza,
„Nic to nigdy w działaniu zdrajcom nie przeszkadza.
„Wiem i to, że przed dniami u starego Jacka
„Jakowaś tajemnicza odbyła się schadzka —
„Umieją się Polaki odplacać wet za wet —
„My sprytni, oni także... Lecz i tutaj nawet
„Słyszę głosy z tej łąki. Ej, ej! panie Pyka.

— 149 —

Taki Polak, jak Dratwa, musi przybyć na nie.
Węć żadna siła ludzka wstrzymać go nie zdola.
Tymczasem jednak, że to właśnie zebrań Sokola;
Dratwa przecie garbawy, więc wprawdzie nie ćwiczy,
Ale do wspierających oddawna się liczy.
Za co Bóg błogosławił, bo zarobek łatwy.
Któryż Polak swych butów nie nosi do Dratwy?
Lecz kłaj jeszcze pocichu: „Germahskie smarkacze!
Jeszcze ma żłoto w pysku, a już ścierwo kracze,
Zamiasz pisać w ciemniku, jak młode piskleta.“
Miał na myśli Zemboka, „Zaraza przekłeta!
Szczyci się swą kulturą i krzyżacką siłą.
Zęby cię, diabli śpiku, nagle pokrciło.
Jak ojciec, tak synowie — rodzina fajdacka!“
Wtem z bliska zauważył Benkego i Jacka.
Polaczył wnet się z nimi, przyspieszwszy kroku.
„Dobry wieczór!“ — „A dobry!“ — „Słychać, tego roku
— „Wygłosić ma ktoś z młodych referat ciekawy,
— „W którym mówca poruszy aktualne sprawy.“
— „Podobno!“ — rzecze Jacek, „Nlech się młodzień wpra-
wia;

„Równocześnie się kształci, nie tylko zabawa.
„Ja, choć stary, ciszę się nie najgorzszym zdrowiem,
„Więc od czasu do czasu też chętnie coś powiem.
„Jednak to od nas wielu już jest w porze zimy;
„Przeło ten padol piazu ryciło opuszcim.
„Gotować więc się trzeba na wiosny przybycie,
„By radośnie zakwitło znowu nowe życie.
„Człowiek zawsze rad wiedzieć coś o czasie i temie,
„A jam zawsze ciekawy, przeło słucham chętnie.“
„Zwiastowała młodzień sokoła, to przywódcy przyszli,
„Mają przecie od starszych już przyszele myśli.
„Przeło słusznie prawicie“, rzecze szewc do Jacka.
„Ale, jak sami wiecie, bystrość różna bywa.
„To tak, jak ze strumyką. Wiosna woda żywa
„Do wyskoczy z koryta i pola zaleje.

— 145 —

— 148 —

Więc, chociaż się Ślązacy rzadko kiedy bali,
Poszli jednak pewniejsi do skromniejszej sali.
Weszli godnością wieku, jako się należy,
Z uszanowaniem znacznym ze strony młodzieży.
Tymczasem Pyce Benke szepnął coś na ucho,
By nie obradowano zbyt tam na sucho.
Pyce nie mów dwa razy, nie chory na uszy,
Zawsze podstawia temu, kogo gardło suszy;
Ponapełniał sumiennie i wzoorwo czyście,
Szklanki według zwyczaju szumasto - czapczyście,
I po kolei nosił, jako się należy,
Najpilniej dla starszyny, wolniej dla młodzieży.
Tymczasem gospodarze to o tem, to o tem
Gwarzyli między sobą, aby wspólnie potem
Zajmować się sprawami sokolego gniazda,
Wysłuchać referatu, i do domu jada! —
Lecz w dobrym toku obrad w niecałą godzinę,
Wszedł Pyka do tej sali, znaną czyniąc minę,
A wyszedłszy z powrotem, stanął za „szynkasem“,
I najmiejnniej czekał, co będzie tymczasem.
Wszedł był bowiem poprzednio do sali „brat“ Walek,
Do wszystkich posług Pyki pokorny słuzalek.
„Braciszkiem“ go nazwano, bo w młodzieńczym lecie
W najróżniejszych klasztorach tulał się po świecie.
I nie wiadomo, jakie opady go troski,
Dosyć, iż dość leciwy wrócił do swej wioski.
Była to dusza dobra i nie przemądrzała,
Do wszystkich usług bliźnim użyć się zdawała;
Jakoby już w zakonach przywykł do pokory,
Za marnym wyświadczeniem usłużyć był skory.
Choć za kieliszek wódki, lub szczyptę tabaki
Poleciał, gdzie się chciało — „brat“ Walek był taki.
Totumfactum był Pyki dla kawałka chleba;
Był zawsze na rozkazy — robił co potrzeba.
Gdy go pytano, czemu nie został w klasztorze,
Mawiał, że i bez tego też zbawion być może.
Lecz nie wszystko w klasztorach, jakby być musiało:
Napatrzył się tam rzeczy, napatrzył niemało.
Zet niedanie jako Łazarz, choć oprawdę Pyka

„Kto gardzi Bożym darem, Panu Bogu bluźni.“
Pyce nie mów dwa razy, nie chory na uszy,
Zawsze podstawia temu, kogo gardło suży.
Właściciel knajpy znany od ojca i dziada;
Zawsze Pyka w tym domu groz do grosza składa.
Każdy mu tego życzy, bo niechże kto powie,
Czy kiedy Polakami nie byli Pykowie.
Wszak Niemcy jego „Strzechę“ mijali zdaleka,
Za bardzo przebiegłego mając go człowieka.
A jeśli który knajpiarz z Polakami trzyma,
Na tego władza patrzy kosmyi oczyma,
Umiłając mu życie gróźbą, albo karą.
Gdyby „Strzecha“ nie była dziedzicząścią starą,
I gdyby Pyka nie był prawym sukcesorem,
Byliby go zniszczyli pod łada pozorem.
Choć wciąż za nim śledziły policyjne charty,
Pyka, jak prawy Ślązak, diabelnie uparty.
Jako „wiernopoddany, w srogość prawa wierzy
I wie, jak go omijać spokojnie należy.
Lecz Pyka na nieszczęście nie posiadał sali,
A „mili“ na budowę tej nie zezwalali.
Wszystkie większe zabawy i liczne zebrania
Konieczność mimowoli do Welny zagania,
Do tego renegata, co włewa do brzucha
Ludziom przerożne „babry“, przytem pilnie słucha
Co człowiek, pysk zmoczywszy głupio wygaduje,
I nazajutrz hakatom wszystko raportuje.
U Pyki się zbierano, mimo władzy gniewu,
Czy to dla spraw Sokoła, czy dla sprawy śpiewu,
— „Tóż radźcie“, rzecze Pyka, „ja zaś do „szynkfasu“:
„Gdy powierzcie zaśmierdnie, dam wam znać zawczasu.“
„Mam na warcie, jak wiecie, pewnego człowieka,
„Który niebezpieczeństwo wywacha zdaleka;
„Dobry nos ma; gdy ujrzy germańskiego smyka,
„Spokojnie wchodzi, wrzeszcząc: „Dawaj piwo, Pyka!
„Radźcie sobie dowoli, oraz bez obawy,
„Nie dowiś sie niczego, kto zbyttnio ciekawy.“
To rzekłszy, wszedł do sali, w której przy sobocie
Ludzi się nazybierało po dziennej robocie.

„Strzeż się pan, dobre radzę, nie szukaj ryzyka.”
— „Ano proszę zobaczyć!” rzekł Pyka już gniewnie.
„Garskie zdrajców tam znaleźć władza może pewnie.
„Drzwi otwarte dla wszystkich; czy to winą czyja,
„Że tu ludzie spokojnie sobie piwko piją?”
— „Zobaczyć nie zaskodzi, bowiem władzy oko.”
Rzekł Kretschmer, „musi sięgać we wszystko głęboko.”
To rzekłszy, drzwi otworzył. — „Czy jakie zebranie?”
Zapytuje sam siebie. Lecz na to pytanie
Odpowiada śmiech żywy jakoby z móżdżęzy.
Ten ryczy, ten się ślania, ten na ławie leży;
Bo właśnie „Graf von Dratwa”, że to w męskim gronie,
Ukończył tłusty kawał i zacierał łonie.
On oczekiwał przecie właśnie tego larma
Na takie uroczyste wkroczenie żandarma.
Ten, nie wiedząc czy czasem z niego się nie śmieją;
— „Jakież wrzaski,” zapytał, dziś’aj się tu dzieją?”
— „Jakież wrzaski?” rzekł Dratwa, „Odkąd przy sobocie
„Prawo broni człękowi śmiać się po robocie?
„Pilnujcie swego nosa; a jeżeli chcecie
„Pozwólcie z nami wypić choć szklankę w kompiecie.
„My nie ci, co myślicie. Znajcie dobrych ludzi.”
Kretschmer widząc naprawdę, że się darmo trzudzi,
Drzwi zatrasnął, że złością i wyszedł ze sali,
A nasi Sokolowie i nadal się śmiali.
Lecz był to dzień wypłaty. W knajpie się zebralo
Dla wzajemnej uciechy ludnie niezbyt mało.
Dwanaście godzin dziennie poświęca się pracy.
O piątej wstają z rana pocztw’ biedacy,
By o szóstej twardą rozpocząć charówkę
I o szóstej wieczorem zakończyć swą dniówkę.
Cóż człowiek z dnia całego ma dla przyjemności,
Kiedy zaledwie nocą w swej chacie zagości;
Pomówi trochę z żoną, z dziećmi się pośmiej,
I znów do pracy wraca rano, kiedy dnieje.
Ośmiogodzinny lepszy przecie dzień roboczy.
Człek się i kształcić może, czasem i poskoczy
W gronie swych towarzyszy, bo mu czasu starczy
Na różaniec i taniec; gdy go Bóg obarczy

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek
12
kwietnia

Dziś: Juliusza op.
Jutro: Hormonegilla
Wsch. sl.: 4.47.
Zach. sl.: 18.27.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY BULGARSKIEJ PRZYJEŻDZA NA ŚLĄSK

(-) Z końcem kwietnia br. przybywa do Polski wycieczka młodzieży bułgarskiej wraz z naukowcem Wycieczka zabawi w Polsce od 11 maja br. i zwiędzi w tym czasie w Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Katowicach i Zakopanem. W miastach, w których będzie bawiła wycieczka, tworzą się komitety, które zorganizują przyjęcie wycieczki. Ostatnio w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja komitetu śląskiego, na której ustalono program pobytu wycieczki na Śląsku i szczegółowy przebieg. Wycieczka przybędzie do Katowic 11 maja br. po południu o godzinie 16.15.

Dancing-Bar

„WOJKO” Katowice, Mickiewicza 8 i piętro. Telefon 344-20
PROGRAM NA KWIECIEŃ 1937 R.
GALA GARY Tańce modernistyczne
BARY I BAKER Atrakcja węgierska
KRYSLA VANDALI Tańce klasyczne
HALINA LORETT Prolongowana.
Jedyny boys T. duhobiercy p. Katowice.
Five o'clock: w soboty, niedziele i święta.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE TOW. PRZYJ. NAUK

(-) Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk Śląska urządza w czwartek, 15 kwietnia br. o godzinie 20 w sali Stowarzyszenia Inżynierów Katowice plac Wojności 8 I p.) zebranie dyskusyjne na temat: „Z problemów życia społecznego na Śląsku”. Dyskusję zagaią: p. mgr Teofil Głenski i dr Wacław Olszewicz. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości. Zaproszenia wydaje sekretariat Towarzystwa. Katowice, ul. Francuska 12.

TESTAMENT IDEOWO - WYCHOWAWCZY JOZEFA PILSUDSKIEGO

Nie można było znaleźć stosowniejszej chwili dla zastąpienia koncepcji i postaw Wielkiego Męzkalzka na sprawy wychowania. Sprawa ta bowiem wysunęła się dziś w Polsce na pierwszy plan, domaga się przede wszystkim uwagi i zasadniczych rozstrzygnięć. To też książka Józefa Wierńskiego „Testament ideowo-wychowawczy Józefa Piłsudskiego”, która obecnie ukazuje się nakładem Gebethnera i Wolfa, przeżywa w porę i odda nieocenione usługi. Główną troską autora była wierność względem myśli i poglądów Wychowawcy narodu. To też książka ta znajduje się w pewnością w ręku każdego nauczyciela i każdego działacza.

PRZEKAZYWANIE BANKNOTÓW ZAGRANICZNYCH

(-) W wypadkach, gdy na podstawie konkretnej decyzji Komisji Dewizowej lub zezwolenia udzielonego przez bank dewizowy we własnym zakresie, transfer ma nastąpić w dewizy, bank dewizowy w miejsce przekazu może wysłać za granicę banknoty zagraniczne w dowolnej walucie, co nie przesadza sprawy uzyskania zezwolenia na wózw banknotów zagranicznych. W tych krajach, w których zezwolenie takie jest wymagane, Powyższe wyjaśnienie nie dotyczy przekazów w dewizy, wykonanych do Niemiec i akredytów na Czechosłowację.

ZGLASZANIE ROSZCZEŃ DO UBEPIECZENIA CZŁONKÓW SPOŁECZNYCH

(-) Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że ubezpieczalnia społeczna obowiązana jest przyjmować roszczenia o świadczenia ubezpieczeniowe od wszystkich osób, mieszkających na terenie jej działania, chociażby inna ubezpieczalnia przeprowadziła ostatnio ubezpieczenie, na podstawie którego zgłoszono roszczenie. Ubezpieczalnia społeczna obowiązana jest również przyjmować roszczenia od wszystkich osób, których ubezpieczenie ostatnio przeprowadziła jak również roszczenia i wnioski członków ich rodzin, chociażby osoba zgłaszająca roszczenia lub wniosek zamieszkiwała poza okręgiem danej ubezpieczalni.

UZUPEŁNIENIE

(-) Komitet Wykonawczy Obchodu Święta Narodowego 3 Maja komunikuje, że do Sekcji Pochodowej Komitetu Organizacyjnego poza organizacjami, ogłoszonymi przez nas w dniu 11 bm., wchodzi ponadto: 1) Związek Powońców okręg śląski i 2) Związek Rolników Śląskich.

OSWIADCZENIE

(-) Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie w przyszłym oświadczeniu: „Artykuł pisma „Pomocnik” z dnia 10 kwietnia 1937 roku nr 484 pod tytułem „Skandaliczne stosunki w Z. N. P.” zarzuca mi, że ponoszę moralną winę za „skandaliczne stosunki w Z. N. P. Polskiego”. — Świadczym, że tożsakość ta nie jest zgodna z prawdą, a przeciw oszczercom wnoszę skargę sądową”. Katowice, dnia 10 kwietnia 1937 roku Zdzisław Jędraszek.

Polskę trzeba 40 tysięcy młodych nauczycieli! Wstępujcie do nowych pedagogów!

Zaczyna się zbliżać koniec roku szkolnego. Za dwa i pół miesiąca wiele tysięcy młodzieży stanie, wobec dręczącego pytania „co robić dalej”? Już teraz w kołach rodzinnych są prowadzone zanieś dyskusje nad tym, jakim zawodem winien się poświęcić syn czy córka. Dotychczas zastanawiali się nad tym tylko rodzice maturalistów i absolwentów szkół powszechnych. Dziś, w związku z powstaniem liceów ogólnokształcących i zawodowych, do tej liczby należy dołączyć jeszcze i tych, których dzieci kończą gimnazjum.

Istnieje szereg dziedzin pracy zarobkowej, które są niezwykle popularne wśród młodzieży i gdzie, w związku z tym, tworzą się zatory uniemożliwiające utrzymanie pracy świeżo napływającym młodym.

Istnieje jednak i takie dziedziny gdzie nie le się mówi i pisze o panującym bezrobociu, gdzie jednak, w ciągu najbliższych lat

OTWÓRZA SIĘ DLA MŁODYCH SIŁ NOWE WIELKIE MOŻLIWOŚCI

Do takich dziedzin należy przede wszystkim zawód nauczycielski.

Podawana przez prasę tragiczna w swej wymowie cyfra 16 tys. bezrobotnych nauczycieli, stwarza psychologicznie, że wstępując do pedagogium młodzieńcem naraża się na wiele letnie bezskuteczne poszukiwanie zajęcia. Stan ten może się przyczynić do tego, że wiele jednostek, posiadających zamiłowania i uodolnienie potrzebne nauczycielowi, wbrew własnej chęci poświęcają się innemu zawodowi, idąc wbrew swemu przekonaniu, łamiąc sobie życie. Tymczasem w rzeczywistości sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Według Statutu publicznych szkół powszechnych siedmiolletnich z dnia 21 listopada 1933 r. na jednego nauczyciela w Polsce winno przypadać 45,3 uczniów. Tymczasem w

rzeczywistości przeciętna ilość uczniów przypadających na jednego nauczyciela w r. 1934-35 wyniosła 63,2, a więc o 17,9 więcej niż być powinno. Z najwyższym obciążeniem spotykamy się w województwach wschodnich.

Aby zlikwidować całkowicie kryzys oświaty w Polsce

POTRZEBA OGÓŁEM 117 TYS. NAUCZYCIELI

Tymczasem w r. 1934-35 było w Polsce wszystkich 74,168 nauczycieli etatowych, kontraktowych, praktykantów i płatnych od godzin. Po uwzględnieniu zwiększenia o ostatnim roku ilości etatów liczba ta podniesie się do 76 tysięcy. Niedobór zatem będzie jeszcze wynosił 41 tysięcy.

Stworzenie tych 41 tysięcy nowych etatów nauczycielskich jest właśnie — wodzie słów ministra Świątłowski — daniem obecnym naszym władz oświatowych. Mówi o tej liści

MINISTERSTWO WR. I OP. POSTANO. WIŁO ROK ROCZNIE STWARZAŁO 4000 NOWYCH ETATÓW.

Ponieważ, dzięki ruchowi naturalnemu, co roku zostaje opróżnionych w szkolnictwie 1500 miejsc, już w ciągu 3 lat, nie tylko że 16 tysięcy bezrobotnych nauczycieli otrzyma zatrudnienie, lecz stanieniu wobec nowej trudności; braku wykwalifikowanych sił nauczycielskich.

Młodzież musi zrozumieć, że stan obecny jest stanem przejściowym, że zanim ukończy swe studia, otworzą się nowe możliwości znalezienia zajęcia.

Niech każda jednostka, która w sobie czuje powołanie, bez wahania zapisuje się do pedagogium. Polsce potrzeba, w ciągu najbliższych 10 lat, jeszcze 40 tysięcy młodych, wykwalifikowanych nauczycieli.

Górnicy kopalni „Prezydent Mościcki” w Chorzowie wypowiadają się przeciw polityce ZZZ w Warszawie

Na sali Breguly w Chorzowie odbyło się w dniu wczorajszym zebranie oddziału Związku Górników ZZZ kopalni „Prezydent Mościcki”, w którym, wzięło udział około 150 robotników. Zagaił zebranie prezes filii tej p. Drzymała, po czym rozwinął się dyskusja, w której m. in. przemawiał górnik Brodiak. Mówca ostro krytykował dotychczasową rozrzućną gospodarkę Związku, przytaczając liczne cyfry na poparcie swoich wywodów. Poza tym przemawiał Dilados, którego zebranie wygadzali i wyrzucili z sali, gdy chciał bronić posunięć

ZZZ warszawskiego oraz Szajbel, który opowiedział się za koniecznością oderwania się od b. centrali warszawskiej. Po przemówieniu przesła Drzymała zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której solidaryzują się z uchwałami zjazdu zarządów ścisłych i opowiadają się za zarządem z posłem Feserem na czele w Katowicach.

Rezolucję tę zebrani przyjęli burzliwym oklaskami, dając w ten sposób wyraz solidarności z poczynaniami zarządu katowickiego, a równocześnie potępienia polityki b. centrali warszawskiej.

Wstrząsające samobójstwo

Mieszkańcy domu przy ulicy Jagiellońskiej 5 w Katowicach zostali w dniu wczorajszym wstrząśnięci samobójstwem lokatorki tego domu, wdowy Karoliny Lelonkowej. Mianowicie Lelonkowa około godziny 3.20 w przystępie rozdrażnienia, powstała na tle choroby nerwowej, na którą

cierpiała już od dłuższego czasu — rzuciła się z drugiego piętra w klatkę schodową, ponosząc śmierć na miejscu, wskutek złamań podstawy czaszki.

Zwłoki nieszczęśliwej kobiety przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Kurier Bałtycki

10 km. ukazał się w Gdyni pierwszy numer nowego dziennika porannego całkowicie redagowanego i drukowanego w Gdyni. Dziennik nosi nazwę „Kurier Bałtycki”. Jest to pismo o charakterze społeczno-gospodarczym, po świętce przede wszystkim polskim sprawom morskim. Na czele dziennika stał był długoletni redaktor „Morza”, oficjalnego organu Liga Morskiej i Kolonialnej oraz był redaktor naczelny „Dnia Pomorskiego” red. Henryk Tetelaff.

Z Siemianowic

ZUCHWAŁE WŁAMANIE
(Si) Podczas przerwy obławowej dokonali łacy nieznani sprawcy włamania do sklepu Hermana Heblmanna w Siemianowicach przy ulicy Powstańców 6. Łupem suchwałych złoczyńców padła większa ilość materiałów na ubranie oraz 200 złotych gotówki, która zabrał w kasy. Włamywacze poszkodowali właściciela sklepu na około 1200 złotych. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie i nasładowo się już na tropie sprawców włamania.

Zaparcie. Sprawozdania naczelnych lekarzy w lecznicach dla chorób zakaźnych i jelit podkreślają, że woda gorzka „Franciszka Józefa” jest pierwszorzędnie działającym naturalnym środkiem przeciwczerpiącym. (o).

Z Pszczyńskiego

TEPIENIE SZKODNIKÓW DREW W PSZCZYŃSKIE

(P) Wobec pojawienia się na terenie miasta kuprowi rzeki Między Urząd Policji wyraża radę ogólnie tepienie tego groźnego szkodnika drzew owocowych. Właściciele sadów obowiązani są w ciągu najbliższych dni wszelkie liście i o-prędy znajdujące się w obecnej porze na drzewach starannie pobierać i po zebraniu do kosza lub wiadra spalić. Nie należy pozostawiać na ziemi obciętych oprzędów, gdyż z nich wyjdą gąsienice i rozejdą się na drzewach.

POWIATOWY ZJAZD DELEGATÓW ZR. W MIKOŁOWIE

(P) W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 18 odbył się w Hotelu Polskim w Mikołowie 6 Powiatowy Zjazd Delegatów Kół Związku Rozwojów powiatu pszczyńskiego. Zjazd poprzedzony był wieloletnim nabożeństwem w kościele parafialnym o godz. 10 oraz dekadą kemp. honorowej.

DO KAPIELI PIĘCIORACZKÓW KANADYJSKICH używa się jedynie mydła PALMOLIVE



BEZ KÓŻY BARDZO MAŁE KAPANO JE WYKACIENIE W OLEJU OLIWOWYM. ROZUMIEM, ZAPRAWIEM DŁUGO, ŻE OLEJ OLIWOWY JEST IDEALNY DLA DELIKATNEJ SKÓRY.



OBCENIE, GDY SA TO JUŻ TAKIE DUŻE DZIEW. CZYNI, UŻYWAJA ONE WYKACIENIE PALMOLIVE. MYDŁO WYRABIANE NA OLEJU OLIWOWYM. NIECH DOKTOR WYJAŚNI, DLACZEGO... SŁUCHAMY PANA, DOKTORZE DĄFOS.

Dr. ALLAN RUT DAFOS

Malto! Czy Twoje dziecko, Twój najdroższy skarbiec, może być kąpiem mniej delikatnym i łagodnym mydłem, aniżeli to mydło, które wybrało dla delikatnej skóry małych pięcioraczek? Ty również, Piękna Pani! pragniesz, aby cera Twoja była delikatna, gładka i świeża przez długie lata! Dlaczego więc nie dbać o cerę, stosując nierówny zabieg kosmetyczny, jaki zapewne może tylko tajemna mieszanina olejów oliwkowych i palmowego w mydle Palmolive.



Wyrobione na oleju oliwkowym dla zachowania pięknej cery przez długie lata!

UTWORZENIE KOM. ŚWIĘTA NARODOWEGO W KOLONII BOERA

(P) Na zebraniu przedstawicieli 19 organizacji miejscowych oraz przedstawicieli fabryk, odbył się w dniu 7 bm. utworzone lokalny komitet uroczystości Święta Narodowego 3 Maja i omówiono program samej uroczystości. Uchwalono odbyć dnia 3 maja kapistrzyk z pochodem przez miejscowość bardzo uroczysty. W samym dniu święta odbędzie się nabożeństwo i pochod oraz strzelanie, zabawa i akademii i odpowiednimi występami poszczególnych organizacji. W skład Komitetu wykonawczego weszli pp.: kier. skł. Aleksander Jarończyk, jako przewodniczący, int. Jan Michalski, int. Więksinski Stefan, naucz. Świąta Paweł, Polity Robert Marzec Szczepan. Kropka Konrad jako członkowie. Komitet rozpoczął już swoją działalność.

O NAPRAWĘ DROGI GMINNEJ RUDOLTOWICZ-GWILICIE

(P) Droga gminna prowadząca przez Rudoltowice do Gwili, tworząc odgałęzienie szosy Pszczyna — Góra, znajduje się już od dłuższego czasu w opłakalnym stanie. Głębokie wyboje utrudniają wszelką komunikację kołową, narażając rolników na wielokrotne na dotkliwą straty, spowodowane przez polamanie wozów. W ub. roku został nawieszony materiał do naprawy drogi, kamień jednak nie jest jeszcze połączony. Byłoby bardzo pożądanym, by kompetentne czynniki przystąpiły w bież. roku do remontu drogi tym bardziej, że przechodzi ona i łączy dwie gminy równocześnie.

KOMISJA KLASYFIKACYJNA GRUNTÓW W WYRABIE

(P) Na ostatnim posiedzeniu wybrała Rada gminna przedstawicieli ze strony obywateli jak również rady gminnej do komisji klasyfikacyjnej gruntów dla podatku gruntowego. Ze strony obywateli wybrano rolników Bromboszcza Antoniego i Zygale Aleksandra jako przedstawicieli gminy, ławnika Cielonia Franciszka.

Z POSIEDZENIA RADY GMINNEJ W JARZĄBKOWICACH

(P) Na ostatnim posiedzeniu uchwaliła Rada gminna w Jarząbkowicach pobór dodatków do podatku gruntowego w wysokości 20 proc. podstawowego podatku gruntowego na rok 1937-38. Podatki budynkowy uchwalaono potrącać przy zastawianiu stawki 3 złote od tysiąca wartości budynków.

miennictwa polskiego i zbliża się do najwykwintniejszych
asych wydawnictw zagranicznych.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Ruch pokonany przez beniaminka Ligi w Chorzowie

A. K. S. — Ruch 3:1 (1:0)

RUCH: Tatus, Gienza, Czempisz; Nowakowski; Badura, Zorzycki; Kubisz, Górka, Pieterk, Wilimowski, Wodarz.

A. K. S.: Mrugała; Knas, Stolarczyk; Gontkowski, Kuchta, Szaton; Morcinek, Pieterk, Wostal, Pytel, Morcinek.

Bramki strzelili dla AKS-u: Stolarczyk, Pieterk i Morcinek; dla Ruchu — Wilimowski.

Pierwszy występ chorzowian w szrankach ligi państwowej i to w spotkaniu z czterokrotnym mistrzem Polski wzbudził na Śląsku nie notowane dotychczas zainteresowanie. AKS. zgłotował swoim zwolnieniem wiele przyjemną niespodziankę, zwyciężając w pięknym stylu renowowanego przeciwnika. Mecz był widowiskiem pięknym i udanym, to też blisko piętnastotysięczna rzesza widzów opuszczała stadion w Chorzowie z prawdziwym zadowoleniem. Zwycięstwo beniaminka Ligi było w pełni zasłużone, gdyż wszyscy gracze zdobyli się na grę ambitną i bardzo dobrze wytrzymali cały mecz pod względem kondycyjnym. Co prawda mają oni jeszcze dość duże luki w wyszkoleniu technicznym, pod względem taktycznym jednak rozwiązały mecz z zarzutem — umiejętnie rozkładając siły i kryjąc rutynowanych hajduczan.

Mrugała w bramce zagrał bardzo dobrze, najwięcej jednak niespodzianką sprawiła obrona, co do której było najwięcej słów. Stolarczyk i Knas grali pewnie i byli jakby i ambitni. Stolarczyk wsławił się także pierwszorzędnie strzeloną bramką. W pomocy wprost wspaniale zagrał Bentkowski, który zupełnie unieszkodliwił Wodara. Stosunkowo słabiej wypadł Szaton. Atak rozegrał się po przerwie, kiedy Pieterk „złapał oddech”, jedynym słabym punktem okazał się Marszał, reszta dobra.

Mistrz Polski, mimo przegranej, nie zrobił najgorszego wrażenia, przyczyną porażki było nie wytrzymanie tempa przez linię defenzywną w drugiej połowie. Poza atak popełnił kardynalny błąd, gdyż jeden z napastników nie cofał się do tyłu, gdy tym czasem defenzywa chorzowian była stale wzmocniana przez Wostala, lub Pieterka. Tatus, mimo, że nie zawiął żadnej bramki, był mocno nie pewny. Gienza, dobry, w pomocy jedynie na poziomie. Karal się Nowakowski. Badura spuchł nieposłuszeństwa. W ataku najlepiej spisali się Pieterk i Kubisz, Wilimowski miał kilka pierwszorzędnych zagrań, zupełnie jednak nie grał z Wodarem, co ujemnie odbiło się na grze całego ataku. Wodarz przechodził wyrażnie spadek formy, Górka — słaby. Całemu atakowi można jeszcze zarzucić, iż nie był sobie narzuć system gry przez przeciwnika, a gra półgorna hajduczanom wybitnie nie odpowiadała.

Początek gry wcale nie zapowiadał porażki Ruchu, gdyż przez pierwszych 10 minut hajduczanie, wykorzystując zdenerwowanie gospodarzy, przynętili nie na żarty. W 3 min. Kubisz ładnie podaje z rogu, główka Peterka trafia w słupek. W dwie minuty później silny strzał Kubisza broni przystojnie bramkarz. W 9 min. Badura zdobywa Wostala i Stolarczyk z wolnego zdobywa prowadzenie. Ruch atakuje w silnym ciągu i Mrugała ma pełne ręce roboty. Powoli jednak gra się wyrównuje, nie jednocześnie zastrasz. W 16 minucie Tatus wybiegł ratując sytuację po przebiegu Piaterka. W parę minut później sędzia nie widzi ręki na polu karnym AKS-u. Mrugała odnosi kontuzję, ale zaraz wraca z powrotem. Wilimowski ładnie zagrywa z Pieterkiem i strzał Wodara w pięknym stylu broni bramkarz. Ruch znowu przeważa, nie pech przesładuje hajduczan, bo nie mogą wykorzystać, zdawałoby się 100 proc. sytuacji. O ile do przerwy gra toczyła się pod znakiem przewagi Ruchu, druga połowa przyniosła zupełnie inny obraz gry. Ataki gospodarzy chodzą coraz sładniej; Pieterk — do przerwy niewyraźny, zagrywa coraz lepiej. Szybkie akcje AKS-u wyrażnie męczą graczy Ruchu, którego linie defenzywne grają zupełnie bez głowy.

Odrzuca po przerwie ryzykowny wybieg Tatusia omal nie przynosi drugiej bramki. Marszał jednak nie trafia do pustej bramki. — W 5 min. Wilimowski strzela wspaniale, piłka jednak odbija się o poprzeczkę. Przeważa AKS, druga bramka pada jednak dopiero w 24 min. kiedy to Pieterk po solowym przeboju z połowy boiska, mimo „asyty” trzech hajduczan, pakuje wspaniałą bombę w róg. W minutę

później Morcinek oddaje silny, przyjemny strzał z trudem sparowany przez Tatusia. Ruch przechodzi do ataku, Gienza idzie do napadu, efektu bramkowego jednak nie ma. AKS. jednak wkrótce łapie drugi oddech i w 31 min. po strzale Marszala, który trafia w poprzeczkę — Morcinek zdobywa trzecią bramkę. Znosi się na kompromitujący porażkę mistrza Polski — hajduczanie jednak w ostatnich pięciu minutach ataku-

ją i w 45 min. Wilimowski zdobywa w pięknym stylu jedyną bramkę dla swych barw.

Zwycięstwo beniaminka ligi witamy z radością, ponieważ dowodzi ono, że w bojach ligowych będziemy mieli godnego, obok Ruchu, reprezentanta piłkarstwa śląskiego. Przypuszczamy jednocześnie, że przegrana nie wpłynie ujemnie na morale mistrza Polski, o którego jeszcze nie jednym zwycięstwie będziemy mogli relacjonować.

Zawody prowadził p. Rutkowski z Krakowa, który, mimo paru przeczołch, był arbitrem bezstronnym i stanowczym. Publiczności około 15.000. Mgr C.

Czarny dzień leaderów klasy A

W niedzielę padło szereg niespodziewanych wyników, do których zaliczyć należy przede wszystkim porażki czołowych drużyn Slavii i Pokoni

24 SZOPIENICE — POGOŃ KATOWICE 2:0 (0:0).

Drużyna szopienicka zagrała bardzo dobrze we wszystkich liniach i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Pogon wypadła gorzej i niepotrzebnie stopowała grę ostrą i brutalną. U gospodarzy na specjalne wyróżnienie zasłużył bramkarz. Bramki uzyskali Ślaskowski i Psiuk.

IFC KATOWICE — TS SZOPIENICE 3:1 (1:0).

Niespodziewana porażka drużyny szopienickiej. Dla IFC bramki uzyskał Loewy, dla gości Pałak z karnego.

SLAVIA RUDA — 27 ORZEGÓW 3:4 (2:0).

Wynik ten stanowił największą sensację rozgrywek A-klasowych. Zwycięstwo beniaminka klasy A nad starym mistrzem było w zupełności zasłużone i wynikiem nadzwyczaj ambitalnej gry całego zespołu, który mimo widma przegranej w pierwszej połowie grę zabierał się energicznie do odrabiania utraconego terenu, co mu się w zupełności udało. Bramki uzyskał Orzegów przez Podeszwę, Kreta i Mancela. Sędziował w Brzeżnia

KPW KATOWICE — STRZELEC PIEKARY 2:0 (1:0).

Niemniej niespodziewane zwycięstwo odniosł KPW nad rewalacyjnym Strzelcem, który na razie rozkładał niemal wszystkie czołowe zespoły grupy i zaimował prawie wszystkie zwycięstwa. Wygrali kolejno dzięki Żurkowi i Bijokowi, którzy byli strzelcami bramek.

ŚLASK TARN. GÓRY — POGOŃ NOWY BYTOM 0:1 (0:1).

Pogonia miała przez cały mecz stałą przewagę, jednak musiała zadowolić się skromnym wynikiem. Jedyną bramkę uzyskał Dziuba z rzutu wolnego.

NAPRZÓD KATOWICE — STADION MIKOŁÓW 1:4 (1:1).

Drużyna Stadionu zdołała również nie spodziewanie, odnieść zwycięstwo nad Naprz-

dem na boisku tego ostatniego. Bramki dla zwycięzców odnieśli Skupnik, Cyroń, Kubista i Olshynka

LIGOCIANKA KATOWICE — 20 NIKISZOWIEC 7:1 (4:0).

Dalsze zwycięstwo znajdujące się w formie Ligocianki, która rozkroiła drużynę Nikiszowca. Bramki dla Ligocianki uzyskał cały atak.

JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE — 07 SIEMIANOWICE 4:1 (1:0).

22 MAŁA DABRÓWKA — ISKRA SIEMIANOWICE 2:0 (0:0).

PONIAŹSKI GODULA — NAPRZÓD RUDA 2:2 (0:1).

ŚLASK IB — RUCH IB 2:1 (0:1).

ŚLASK SIEMIANOWICE — PPW KATOWICE 2:6 (1:3).

Kapryśna drużyna pocztowców po niespodziewanej porażce na odmiennie odniosła zwycięstwo nad Śląskiem na boisku Śląska. Bramki uzyskał dla PPW Sakwerda, Ziela i Turczyński.

KLASA A PODOKREGU BIELSKIEGO, NA STARCIE

W dniu wczorajszym kluby podokręgu bielskiego ruszyły do walki o punkty. Wyniki są następujące:

Soka Żywiec — Biała Lipnik 2:1 (1:1).

Leszczyński K. S. — Grażyna Nadziejcie 4:3 (1:2).

Wsił remisowy byłby najlepszym wynikiem w tym meczu. Bramki dla Leszczyńskiego zdobyli bracia Laskowie, dla Grażyny — Grygierczyk.

BETS — Hakoah Bielsko 2:1 (1:1).

Decydująca o zwycięstwie bramka padła ze strzału samobójczego. Dla BETS bramkę uzyskał Kosol, dla Hakoah Kalfus.

RKS CZECHOWICE — BKD BIALA 2:0 (1:0).

Pewne zwycięstwo drużyny czechowickiej dla której bramki uzyskali Wolny i Mitreza.

KOP BRZESZCZE — CZARNI ŻYWIEC 0:0.

STURM BIELSKO — SIŁA ŻYWIEC 3:0 (2:0).

Na boiskach Ligi P. Z. P. N.

Kraków:

Wisła — Ł. K. S. 6:2 (1:1)

Garbarnia — Warta 1:3 (0:1)

Warszawa:

Cracovia — Warszawianka 2:2 (1:2)

	gier	Stosunek pkt.	br.
1) Wisła	2	4	11:2
2) A. K. S.	1	2	3:1
3) Warta	1	2	3:1
4) Cracovia	2	2	3:3
5) Pogon	1	1	0:0
6) Garbarnia	2	1	1:3
7) Ł. K. S.	2	1	3:7
8) Warszawianka	2	1	2:7
9) Ruch	1	0	1:3

Bieg Sokoła w Chorzowie

W niedzielę odbył się w Chorzowie bieg na przełaj dla seniorów i juniorów.

W kategorii seniorów na dystansie ok. 3.600 m zwyciężył Konkol (Sokół Krywałd) w czasie 12:42 min. Przed Wójcikiem (Sokół Tarn. Góry) i Jokelem (Sokół Welnowiec). Poza konkursem startował Przybyła (Stadion Chorzów), który zajął drugie miejsce. W kategorii juniorów pierwsze miejsce zajął Labus (Sokół Chorzów) przed Brzóska (Sokół Bogucice) i Bożkiem (Sokół Szklarnia).

Dział urzędowy.

Podaje się klubom do wiadomości, że został rozesłany komunikat nr 8/37 Wydziału Gier i Dyscypliny z posiedzenia z dnia 2 kwietnia 1937 r.

Zwycięstwa i klęski w lidze śląskiej

KONCORDIA KNURÓW — KOSZARAWA ŻYWIEC 5:0 (2:0).

Drużyna Concordii sprawiła swym zwolnieniem miłą niespodziankę. Po dwóch niepowodzeniach, po których zdawałoby się, że forma jej minęła bezpowrotnie, rozgromiła ona Koszarawę. Zwycięstwo to jest tym cenniejsze, że Koszarawa znajduje się u progu powrotu do normalnej formy. Przebieg meczu wykazał wyższość Concordii, jednak nie w tym stosunku jak wskazywał wynik, a że brzmiał on może za wysoko to wina bramkarza Koszarawy, który był najlepszym punktem drużyny i puścił kilka możliwych do obrony bramek. Bramki dla Concordii zdobyli Sędzielora, Hajduk, Sikora i Grzbiela II. Piąta bramka była samobójcza.

ŚLASK ŚWIĘTOCHŁOWICE — 06 KATOWICE 2:0 (1:0).

Śląsk do zawodów tych przystąpił osłabiony kilkoma graczami a to bez Gode, Mroka, Bryli i innych. Drużyna katowicka nie potrafiła wykorzystać takiego handicapu i zeszła z boiska pokonana. Gra była na ogół wyównana, a zwycięstwo przysądziło drużynie więcej skonsolidowanej. Zwycięskie bramki uzyskał Śląsk przez Cebulę i Niechciola. Sędzią tego spotkania był p. Rusł.

ZGODA BIELSZOWICE — NAPRZÓD LIPINY 2:6 (0:3).

Występ jesiennego mistrza ligi śląskiej w Bielszowicach wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził blisko 2000 widzów. Naprzód do zawodów przystąpił w pełnym składzie za wyjątkiem Bochni i Kalusa, którzy zostali powołani do wojska. Naprzód, doceniając znaczenie każdego spotkania, wobec groźnej konkurencji ze strony innych klubów, zagrał ambitnie i ofiarnie. Zgoda przystąpiła do spotkania z góry obroną taktyką — defenzywną. Bramki uzyskał Naprzód przez Pieca i Teubena i Stanowskiego. Dla Zgody obie bramki zdobył Michla.

CZARNI CHROPACZÓW — POLICYJNY KS. 2:0 (2:0).

Do awantur doszło znowu podczas tego meczu w Chorzowie. Skończyło się jednakże tylko na wykluczeniu jednego gracza Czarnych i dwuminutowym przerwaniu gry. Później gra potoczyła się dalej i zakończyła się zwycięstwem drużyny Czarnych, dla których bramki zdobyli Smolin i Kozielski. Sędziował p. Kosek.

WAWEL NOWA WIEŚ — SŁOWIAN KATOWICE 4:2 (3:1).

Pasma zwycięstw Wawelu nie potrafił przełamać nawet bojowy Słowian, który grał wprze-

widnie zupełnie dobrze, ale musiał skapitulować przed drużyną, która rozporządzała lepszym składem. Przez cały czas gry przeważał Wawel, któremu też przypadło zwycięstwo zasłużone, a bramki dla niego zdobyli bracia Herasowie i Szampera.

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ (BEZ ŚLĄSKA).

1. Czarni Chropaczów	11	16	32:18
2. Naprzód Lipiny	9	14	36:17
3. Wawel Nowa Wieś	11	18	32:20
4. Concordia Knurów	11	12	27:29
5. Słowian Katowice	10	9	22:22
6. Policyjny K. S.	11	9	17:24
7. Koszarawa Żywiec	10	9	27:29
8. Zgoda Bielszowice	11	8	20:42
9. 06 Katowice	11	5	18:31

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ (ZE ŚLĄSKIEM).

1. Czarni Chropaczów	3	6	18:0
2. Wawel Nowa Wieś	3	6	10:3
3. Śląsk Świętochłowice	2	4	11:6
4. Zgoda Bielszowice	3	3	5:7
5. Naprzód Lipiny	1	2	6:2
6. Policyjny K. S.	3	2	6:4
7. Concordia Knurów	6	2	6:10
8. Koszarawa	9	1	1:16
9. Słowian	2	0	2:8
10. 06 Katowice	8	8	11:12

